

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Miron Wolny

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

NAUKA HIPPOKRATESA I RZYMSKA PROPAGANDA. ZARAŻA NA SYCYLII W RELACJI LIWIUSZA (LIV. 25.26.7-15)

Słowa kluczowe: druga wojna punicka, Kartagińczycy, historiografia rzymska, historia medycyny, Sycylia

Key words: The Second Punic War, Carthaginians, Roman historiography, history of medicine, Sicily

Wprowadzenie

Kiedy w 1348 r. przez Europę przeciągnęła epidemia dżumy nadano temu zjawisku nazwę „czarnej śmierci”¹. Choroba wywołana najprawdopodobniej przez bakterię *Yersinia pestis* przenoszona była dwojakiego rodzaju drogami: kropelkową, poprzez kontakt z zarażonym lub poprzez ukąszenie pchły (*Pulex irritans*). W wyniku zarażenia drogą kropelkową choroba przechodziła w formę, która atakowała płuca będąc nieomal w stu procentach śmiertelną. Ukąszeni poprzez pchły nabawiali się choroby przechodzącej w formę powodującą czerniejące wylewy podskórne – w tym wypadku uleczalność kształtowała się na poziomie 20–40%². Badania naukowe przeprowadzone przez Elisabeth Carpentier, na przykładzie położonego nieopodal Rzymu miasta Orvieto pokazują skalę zjawiska, a zarazem współistnienie obu form choroby³. Jerzy Topolski w swojej doskonałej historiozoficznej pu-

¹ G. C. Coulton, *The Black Death*, London 1930, s. 6 i n.

² J. Topolski, *Wolność i przymus w tworzeniu historii*, Poznań 2004, s. 62–65.

³ E. Carpentier, *Une ville devant la peste. Orvieto et la Peste Noir de 1348*, Paris 1962, s. 115; por. J. Topolski, *Wolność i przymus*, s. 64.

blikacji wskazuje na element lęku i zbiorowej hysterii, który dotknął wówczas mieszkańców Europy. Wskazuje na szereg implikacji tego zjawiska, którego główną konsekwencją były pytania o przyczyny dotknięcia ludzi tak wielkim nieszczęściem. Zjawisku zbiorowego lęku towarzyszyło poszukiwanie winnych⁴, co jako zjawisko psychologiczno-społeczne ma ewidentnie głębsze korzenie.

„Czarna śmierć” rozpoczęła swój taniec na Sycylii, następnie poprzez Cieśninę Messyńską dostała się do Italii, wędrując stamtąd w kierunku północnym⁵. Ciekawym faktem wydaje się, że przeszło półtora tysiąca lat wcześniej wyspa Sycylia stała się widownią innego, występującego w mniejszej skali zjawiska chorobowego. Podobnie jak w średniowieczu, człowiek czasów starożytnych wykazywał nieomal tożsame, rzec by można archetypiczne podejście do zjawiska choroby i śmierci. Zaznawanie nieszczęścia i świadomość powolnie, acz nieubłaganie nadchodzącej śmierci miały rzecz jasna inne konotacje kulturowe w antyku i późniejszych epokach. Zawsze jednak zjawiska te powodowały indywidualne pytania o przyczyny cierpienia. Istotne jest tutaj, że niezależnie od czasu i epoki w dociekaniach przyczyn epidemii pojawia się pierwiastek boski, co implikuje próbę interpretacji złych zjawisk przez pryzmat złych uczynków. Pojawia się tutaj zatem zagadnienie kary stanowiącej konsekwencję niewłaściwego postępowania. W szeroko pojętej starożytności postawa ludzka wobec cierpienia związanego z chorobą wykazuje dosyć charakterystyczny rys odnoszący się do sfery duchowej. W tej sytuacji uwaga kieruje się na transcendentne przyczyny powstawania nieszczęść, zaś próba odwrócenia złego losu wiąże się z koniecznością przebłagania bogów⁶. W odniesieniu do zjawiska nieszczęścia wywołanego poprzez chorobę znajdujemy także inne postawy ludzkie, wśród których dosyć charakterystyczna jest bierność, mająca swoje źródło w przekonaniu, że w obliczu nieuchronności losu człowiek nie może przeprowadzić żadnej zmiany przynoszącej poprawę jego sytuacji.

Oczywiście już od zarania cywilizacji spotykano się ze zjawiskami epidemii. Z powodu braku miarodajnych danych nie możemy określić, kiedy po raz

⁴ J. Topolski, *Wolność i przymus*, s. 72 i n.

⁵ B. Zientara, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1973, s. 390 wskazuje na przywleczenie zarazy ze Wschodu do Włoch. Znamienne jest, że ten kierunek ruchu właściwy jest również dla innych okresów czasowych, kiedy następowały emisje epidemii dżumy. Zarazek *Yersina pestis* odkryty w roku 1894 przez Aleksandra Yersina miał bardzo silne działanie toksyczne na organizm ludzki – szczególnie silnie niszczył tkanki nerwowe. Po okresach niszczącej epidemii następowały okresy remisji choroby. Istotne jest to, że przed 1348 rokiem dżuma kilkakrotnie dawała o sobie znać. W każdym przypadku przybywała z Azji. Od 541 r. rozpoczęła się epidemia biorąca początek z tego kierunku geograficznego – ogarnęła wówczas wybrzeża Morza Śródziemnego, Egipt, Palestynę i Syrię. W 542 r. zaraza wybuchła w Konstantynopolu i trwała tam cztery miesiące. Zob. J. Topolski, *Wolność i przymus*, s. 62 i n.

⁶ Odwrócenia złego losu powodującego chorobę próbowano dokonywać zarówno poprzez konwencjonalne praktyki religijne, ale też przez popularne w starożytności zabiegi magiczne, zob. G. Luck, *Arcana Mundi. Magic and the Occult in the Greek and Roman World. A Collection of Ancient Texts, Translated, Annotated and Introduced*, London 1985, passim.

pierwszy społeczność ta zetknęła się z zarazą. Pierwszymi świadectwami literackimi podejmującymi wątek medyczny są poematy Homerowe. W generalnym oglądzie piśmiennictwa antycznego nie można pominąć tych dzieł, albowiem analizowane były one wieloaspektowo i krytycznie, a zainteresowanie nimi rozwijało się praktycznie przez całą starożytność⁷. Zważywszy na polikulturowe związki, które odcisnęły swoje piętno w rodzącym się świecie Hellady u schyłku „wieków ciemnych”⁸, źródło wiedzy medycznej mające swoje odzwierciedlenie w poematach Homerowych mogło posiadać bliskowschodnią proveniencję⁹. Na kartach poematów, a w szczególności *Iliady*, problematyka medyczna zajmuje sporo miejsca. Na podstawie poematów przypadki w nich opisane możemy podzielić na urazy spowodowane przede wszystkim udziałem w walce oraz na choroby somatyczne, w tym – ciekawe – będące zwłaszcza efektem zarazy. Podobnie jak miało to miejsce w cywilizacjach Bliskiego Wschodu, z chorobami radzono sobie w dwojaki sposób. W pierwszym z nich obecne jest myślenie magiczne, które poszukuje transcendentnej przyczyny powstawania nieszczęścia, podejmując interpretację, wedle której choroba jest efektem działalności bogów, którzy zsyłają karę za niewłaściwe zachowanie człowieka. Podówczas stosowano zabiegi magiczne mające na celu odwrócenie złego losu wynikającego z gniewu bogów, który poprzez ich prześlągania należało osiągnąć¹⁰.

Trzeba jednak zauważyć, że obok szeregu ponadnaturalnych wyjaśnień świat starożytny równolegle zainteresowany był *stricte* naukowym podejściem do kwestii postawiania chorób i ich leczenia. Przedstawiona egzemplifikacja z dzieła Liwiusza wskazuje na obecność szeregu wątków obecnych w opisie źródeł choroby, uwarunkowań jej przebiegu, a także możliwości leczenia. Naukowy pragmatyzm i myślenie magiczne przenikają się w nim wzajemnie.

Przekaz Liwiusza

W okresie konfliktu rzymsko-kartagińskiego, znanego pod nazwą drugiej wojny punickiej (218–201 p.n.e.), operacje wojenne prowadzone były również

⁷ N. Richardson, *The Illiad. A Commentary*, vol. VI (Books 21-24), Cambridge 1995, s. 25–49. Niniejsza część wymienionej pracy (*Homer and his ancient critics*) zawiera szereg interesujących uwag dotyczących analizy i recepcji wzorców Homeryckich w literaturze i życiu codziennym.

⁸ A. B. Snodgrass, *The Dark Age of Greece*, Edinburgh 1971, passim; R. Drews, *The Greek Accounts of Eastern History*, Harvard 1972, passim; H. Fränkel, *Early Greek Poetry and Philology*, Blackwell 1975, passim.

⁹ Na temat źródeł *Iliady* zob. W. Kullmann, *Die Quellen der Illias*, Berlin 1956.

¹⁰ M. Wolny, *Wiedza medyczna w starożytnym Rzymie (III w. p.n.e. – I w. n.e.) jako podłoże kultury uzdrowiskowej w Imperium Romanum*, w: *Historia kultury uzdrowiskowej w Europie*, pod red. B. Płonki-Syroki i A. Kaźmierczak, Wrocław 2012, s. 18.

na Sycylii¹¹, ważnym strategicznie miejscu w zmaganiach rzymsko-kartagińskich¹². Działania prowadzone były tam od roku 214 p.n.e.¹³. W tym czasie Rzymianie usiłowali zdobyć Syrakuzy – największe i najlepiej zabezpieczone miasto Sycylii. Jedno z kolejnych oblężeń podjęte zostało wiosną roku 212 p.n.e. przez Marka Klaudiusza Marcellusa. Rzymski dowódca wykorzystał moment, kiedy mieszkańcy Syrakuz obchodzili święto Artemidy – przypadające, jak twierdzi J. Seibert, na okres wiosenny¹⁴. Wojskom rzymskim udało się przedrzeć do Epipolai. Operacje militarne zostały jednak przerwane za sprawą zarazy, która zaczęła pustoszyć okolice. Epicentrum epidemii znalazło się w okolicach Syrakuz. Opis zjawiska, jaki znajdujemy u Liwiusza jest dosyć lakoniczny, co więcej, z merytorycznego punktu widzenia, mimo iż posiada pewnego rodzaju paralelę w poemacie Syliusza Italikusa¹⁵, pozostaje relacją odosobnioną. Jak słusznie zauważa M. A. Vinchesi¹⁶, Syliusz zbudował bowiem formalną dramaturgię swojego opisu biorąc pod uwagę konstrukcje odmalowujące obraz zarazy, które stworzone zostały przez Lukrecjusza¹⁷ i Wergiliusza¹⁸. Opis zawarty u pierwszego z nich zależy w znacznym stopniu od relacji Tukidydesa, poświadczającej przebieg zarazy w Atenach¹⁹. Powraca w nim ewidentnie motyw Hippokratesowy, o którym będzie jeszcze mowa.

¹¹ A. Holm, *Geschichte Siziliens im Altertum*, t. 3, Leipzig 1898, s. 54 i n.; W. Hoffmann, *Hannibal und Sizilien*, „Hermes” 89, 1961, s. 478–494; W. Huss, *Geschichte der Karthager*, München 1985, s. 359–379.

¹² Zob. J. Prag, *Sicily and Sardinia-Corsica*, w: *A Companion to Roman Imperialism*, ed. D. Hoyos, Leiden-Boston 2013, s. 53–65.

¹³ D. Hoyos, *Hannibal Rome’s Greatest Enemy*, Bristol 2008, s. 73.

¹⁴ J. Seibert, *Forschungen zu Hannibal*, Darmstadt 1993, s. 291.

¹⁵ Sil. 14.580 i n.

¹⁶ M. A. Vinchesi, *Traduzione e note*, w: Silio Italico, *Le Guerre Puniche*, vol. II, Milano 2004, s. 829.

¹⁷ Lucr. *De rer. nat.* 6. 1136 i n.

¹⁸ Verg. *Georg.* 3.474 i n.

¹⁹ Thuc. 2.47-56 zapamiętał szereg objawów charakteryzujących zarazę (λοιμός), która wybuchła w Atenach podczas pierwszego etapu konfliktu, czyli tak zwanej wojny archidamijskiej (431–421 p.n.e.), zob. R. Turasiewicz, *Wstęp*, w: Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przekł. K. Kumaniecki, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 2004, s. LXIX. Do dzisiaj trwa dyskusja dotycząca z jednej strony ustalenia nazwy choroby (co jest niezwykle trudnym zadaniem – zob. D. L. Page, *Thucydides’ Description of the Great Plague at Athens*, „Classical Quarterly” 47, 1953, s. 97 i n.; J. C. F. Pole i A. L. Hollday, *Thucydides and the Plague of Athens*, „Classical Quarterly” N. S. 29, 1979, 282 i n., odrzucają główne teorie usiłujące definiować chorobę i wskazują, że schorzenie opisywane przez Tukidydesa stanowiło ostatnią emisję patogenu, który później już nie występował, stąd nie można powiązać opisanych przez greckiego historyka objawów z obrazem jakiegokolwiek poznanej choroby), z drugiej zaś określenia wartości opisu Tukidydesa z punktu widzenia medycyny. Ponadto opis Tukidydesa – poza wszelkimi szczegółami pozwalającymi na rozwinięcie dyskusji wokół prób rozszyfrowania choroby – pozostaje także elementem narracji greckiego autora, który łączy się ze słynnym fragmentem znanym jako „mowa pogrzebowa”, zob. W. R. Connor, *Thucydides*, Princeton 1985, s. 63 i n. Jak podkreśla D. Nielsen (*Pericles and the Plague*, *Sociology of Religion* 57, 1996, s. 397–407) istotnym celem tej prezentacji stało się powiązanie obydwu części narracji Tukidydesa osobą Peryklesa. Z tego względu opis zarazy ateńskiej musi być rozpatrywany w szerszym kontekście literackim.

Rekonstrukcja wydarzeń związanych z przebiegiem zarazy zawarta u Liwiusza zawiera kilka istotnych szczegółów, których nie można rzucić na karb wyłącznie formalnych przesłanek konstrukcji *ab urbe condita*. Autor rzymski mówi, że podczas oblężenia Syrakuz odbywającego się w jesieni roku 212 p.n.e.²⁰, kiedy armie punickie i rzymskie zgromadziły się w okolicach miasta, nagły atak upału poskutkowało tym, że żołnierze najpierw zapadli na zdrowiu, natomiast później rozpoczęła się zaraza. W jego relacji zaraza staje się niejako elementem dołączonym, który pojawia się na domiar złego, tak jakby mało było innych nieszczęść. Ustalenie to wydaje się niezwykle ważnym wprowadzeniem w próbę rekapitulacji danych Liwiusza. Piszę on, że do tego wszystkiego dołączyła się jeszcze zaraza, która stała się wspólnym nieszczęściem dla wszystkich uczestników wojny, odwracając ich myśli o walce²¹. W porze jesiennej (*nam tempore autumni*) w miejscach z natury niezdrowych (*locis natura gravibus*), położonych daleko za miastem, aniżeli w samym mieście, nagły atak nieznośnego upału spowodował pogorszenie się zdrowia żołnierzy w obu obozach²². Jak dalej relacjonuje Liwiusz, najpierw zaczęto chorować, a później umierać na skutek złego klimatu w tej porze i w tych stronach. Później leczenie chorych i kontakty z nimi roznosiły chorobę. Ten kto to w nią wpadł, albo umierał zaniedbany i opuszczony, albo przynosił infekcję na tych, którzy go pielęgowali i leczyli – w ten sposób pociągał ich za sobą²³.

Dalszy opis czytany pobieżnie może odkrywać dramaturgiczną stylizację. Liwiusz pisze, że codziennie przybywało zmarłych, wciąż widziało się pogrzeby, zaś dniami i nocami zewsząd rozlegały się płacze²⁴. W efekcie ludzie mieli zubożeć na wszystko, za sprawą ciągłego życia w klęsce, że uczestniczący w pogrzebie bez należącego opłakiwania zmarłych, ale nawet nie wynoszono trupów i nie grzebano ich²⁵. Zwłoki leżały na widoku wyczekujących podobnej śmierci – w ten sposób zmarli chorych, a chorzy zdrowych doprowadzali do zguby lękiem, chorobą i zaraźliwym trupim jadem (*pestifero odore corporum*)²⁶.

²⁰ J. F. Lazenby, *Hannibal's War. A Military History of the Second Punic War*, Warminster 1978, s. 116–117; J. Seibert, *Hannibal*, Darmstadt 1993, s. 298–299.

²¹ Liv. 25.26.7: *accessit et ab pestilentia commune malum, quod facile utrorumque animos averteret a belli consiliis*.

²² Liv. 25.26.7: *nam tempore autumni et locis natura gravibus, multo tamen magis extra urbem quam in urbe, intoleranda vis aestus per utraque castra omnium ferme corpora movit*.

²³ Liv. 25.26.8: *ac primo temporis ac loci vitio et aegri erant et moriebantur; postea curatio ipsa et contactus agrorum volgabat morbos, ut aut neglecti desertique qui incidissent morerentur; aut adsidentis curantisque eadem vi morbi repletos secum traherent*.

²⁴ Liv. 25.26.9: *cotidianaque funera et mors ob oculos esset et undique dies noctesque ploratus audirentur*.

²⁵ Liv. 25.26.10: *postremo ita adsuetudine mali efferaverant animos, ut non modo [non] lacrimis iustoque conploratu prosequerentur mortuos, sed ne efferrent quidem aut sepelirent*.

²⁶ Liv. 25.26.10-11: *iacerentque strata exanima corpora in conspectu similem mortem expectantium mortuique aegros, aegri validos cum metu, tum tabe ac pestifero odore corporum conficerent*.

W tych warunkach miały pojawić się zachowania suicydalne, o których również informuje Liwiusz. Mówi on, że część osób dotkniętych nieszczęściem wolała zginąć od żelaza (*ut ferro potius morerentur*), czyli ostrzy mieczy, dlatego rzucali się pojedynczo pomiędzy strażę nieprzyjacielskie²⁷.

W podsumowaniu swojego opisu rzymski autor znowu wraca do kwestii etiologicznych. Wskazuje, że zaraza znacznie silniej zaatakowała obóz punicki, aniżeli rzymski. Liwiusz wiąże to z faktem dłuższego przebywania Rzymian pod Syrakuzami i wynikającym z tego lepszym przystosowaniem do tamtejszego klimatu i tamtejszych wód²⁸. Jedynym sensownym ratunkiem miało być opuszczenie niezdrowych okolic. Rzymski autor podaje, że z wojsk nieprzyjaciela – Sycylijczycy, kiedy tylko spostrzegli, że zachorowania szerzą się z powodu niezdrowego klimatu okolicy, rozpierzchli się do swoich niedaleko leżących miast²⁹. Kartagińczycy nie mieli jednak gdzie się schronić, dlatego wszyscy wraz z wodzami Hipokratesem i Himilkonem wymarli doszczętnie (*omnes perierunt*)³⁰. Przymotnie miał zachować się Marcellus, który w momencie, gdy choroba zaczęła atakować z dużą siłą, przeniósł swoich ludzi do miasta, gdzie chorym, przebywającym w pomieszczeniach i w cieniu, powróciło zdrowie³¹. Wielu spośród żołnierzy rzymskich zmarło jednak na tę samą chorobę³².

W zrekapitulowanej prezentacji Liwiusza w pierwszej kolejności uderza brak opisu jakichkolwiek objawów choroby, co ma zasadniczy wpływ na zdefiniowanie zjawiska. Próba wyjaśnienia, dlaczego Liwiusz chociażby nie zasugerował objawów chorobowych, może znajdować uzasadnienie w dość nieśmiałej hipotezie, wedle której opisywał zjawisko znane w jego czasach. Z drugiej jednak strony, wspomniane powyżej zobojętnienie na śmierć i nieszczęście można przypisać nie tylko psychologicznemu zjawisku traumatycznego doświadczenia, lecz także dolegliwości na tle encefalopatii. Choroby wywodzące się z przewodu pokarmowego, prowadzące do emisji toksyn i patogenów na centralny układ nerwowy, także przebiegające z gorączką mogą skutkować apatią, zobojętnieniem czy utratą świadomości. Idąc tym tropem w sposób niebezpośredni można ustalić jeden z objawów chorobowych, który – w połączeniu ze wskazaniem Liwiusza dotyczącym wody – mógłby sugerować chorobę pokarmową. Przedstawiony fragment relacji

²⁷ Liv. 25.26.11: *et ut ferro potius morerentur, quidam invadebant soli hostium stationes.*

²⁸ Liv. 25.26.12: *multo tamen vis maior pestis Poenorum castra quam Romana <adorta erant; nam Romani> diu circumsedendo Syracusas caelo aquisque adsuertant magis.*

²⁹ Liv. 25.26.13: *ex hostium exercitu Siculi, ut primum videre ex gravitate loci volgari morbos, in suas quisque propinquas urbes dilapsi sunt.*

³⁰ Liv. 25.26.14: *at Carthaginienses, quibus nusquam receptus erat, cum ipsis ducibus Hippocrate atque Himilcone ad internecionem omnes perierunt.* Na temat dowódcy kartagińskiego Himilkona zob. M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*, Olsztyn 2013, s. 222–224.

³¹ Liv. 25.26.15: *Marcellus, ut tanta vis ingruebat mali, traduxerat in urbem suos, infirmaque corpora tecta et umbrae recreaverant.*

³² Liv. 25.26.15: *multi tamen ex Romano exercitu eadem peste absumpti sunt.*

Liwiusza traktujący o zarazie zawiera szereg elementów, które należy pogrupować z punktu widzenia różnych wątków: irracjonalnych, kwestii dotyczących czysto literackich form, obecności rzymskiej propagandy i wreszcie elementów *stricte* naukowych.

Wątek irracjonalny: zaraza jako boski znak i ostrzeżenie

Już pierwsze zdanie opisu zarazy ma za zadanie zasugerować, że bogowie nawołują ludzi do opamiętania się³³. Kiedy bowiem po opisie osaczenia Achradyny³⁴ w pracy Liwiusza pojawia się nawiązanie do trudnej sytuacji w formie: *accessit et ad pestilentia, commune malum, quod facile utrorumque animos averteret a belli consiliis*, to w naturalny sposób zawiera się w nim sugestia, że jedno nieszczęście odwraca uwagę od innych nieszczęść wiążących się z prowadzeniem wojny pomiędzy Rzymianami i Kartagińczykami. Liwiusz posługując się tą antynomią wyraźnie osadził opis zarazy w odpowiednim miejscu wyjaśnianego procesu historycznego³⁵, dając tym samym jasno do zrozumienia, że zaraza stanowi znak zesłany zwaśnionym stronom konfliktu. Za sprawą tego przesłania walczący mają odwrócić swoje myśli od konfliktu i opamiętać się. Warto zauważyć, że dotknięcie nieszczęściem – interpretowane w kategoriach znaku, pojawia się w charakterystycznej chwili drugiej wojny punickiej. Niezagospodarowane przez Kartagińczyków zwycięstwo pod Kannami, a także niewykorzystane możliwości porozumienia z Filipem V, z każdym następnym rokiem stawiały ich w coraz gorszym położeniu. W takiej sytuacji oczywistym był również upadek morale armii – co naturalnie w jednakowym stopniu mogło dotyczyć tak Kartagińczyków, jak też Rzymian. Zesłana zaraza wkomponowuje się tutaj zatem w dramaturgiczną konstrukcję opisywanej przez Liwiusza sytuacji.

Zabieg literacki zastosowany przez Liwiusza, zapewne także nie prekursorski, znajdował naśladowców. W innych źródłach narracyjnych zaraza często towarzyszy moralnemu upadkowi. Dla przykładu warto tutaj wskazać na późniejszy okres: kryzys Imperium Romanum, który nastąpił po śmierci Sewera Aleksandra. Aureliusz Wiktor wydaje negatywną i najprawdopodobniej przesadzoną ocenę cesarza Galiena. Opisuje włóczęgo się po lupanarach degenerata, który nawiązuje znajomości ze stręczycielami i pijakami³⁶. Oddaje się wreszcie haniebnej miłości z córką króla Germanów, co wywołuje wojnę domową³⁷. W tle tego upadku w Rzymie szaleje zaraza, która – jak podkreśla Aureliusz Wiktor – pojawia się częstokroć pośród trosk

³³ Na temat kwestii interwencji bogów w różnych sprawach w narracji Liwiusza zob. znakomitą pracę autorstwa I. Kajanto, *God and Fate in Livy*, Turku 1957.

³⁴ Liv. 25.26.1 i n.

³⁵ Por. B. Mineo, *Tite-Live et l'histoire de Rome*, Klincksieck 2006.

³⁶ Aur. Vict. 33.6.

³⁷ Aur. Vict. 33.6-7.

i zwątpienia³⁸. Z narracyjnego konceptu wyłania się wkrótce kolejna kreatura – lubieżnik i gwałcieciel, a przy okazji również rzymski cesarz – Wiktoryn³⁹. Tenże upadły moralnie osobnik miał odgrywać również liczne role amanta, gustującego w cudzych żonach, co zresztą miało stać się przyczyną jego śmierci⁴⁰. Z tymi obrazami przeplata się także opowieść o wyłupieniu oczu skarbnikowi Galiena, zaś wskazana powyżej zaraza wydaje się zachowywać jakiś symboliczny wymiar, odnoszący się do zatrucia dusz, manifestującego się w odwróceniu moralnego porządku.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju konceptualizacje brały początek od opisów skreślonych ręką wcześniejszych historyków rzymskich, ze wskazaniem na *ab urbe condita*. Interpretacja zjawiska omawianej zarazy wyświeśla także greckie motywy inkorporowane w twórczości Liwiusza. Uwaga ta pociąga za sobą poważną konsekwencję, którą jest religijna interpretacja zjawiska zarazy poprzez pryzmat kultury helleńskiej. Z taką sytuacją spotykamy się na kartach *Iliady*, kiedy to obóz Achajów pod Troją nawiedza zaraza. Wówczas Achilles wzywa wodzów na naradę, aby podczas spotkania rozważyć – kogo najlepiej byłoby zapytać o źródło epidemii. Heros jako pierwszy podaje propozycję najwłaściwszego kandydata i wymienia kapłana, wróżbitę oraz tłumacza snów, w jego opinii najbardziej predestynowanego do wejścia w posiadanie tego rodzaju wiedzy, gdyż ten natchniony został snem zesłanym przez Zeusa⁴¹. Podjąwszy wyzwanie wróżbita Kalchas wyjaśnia jednak Achillesowi, że bóg nie gniewa się za niespełnione śluby, lecz wini swojego kapłana, który nie chciał uwolnić jego córki i odrzucił okup za nią⁴². Istotą przepowiedni jest stwierdzenie, że aby móc uzyskać przebaczenie i odwrócić piętno zarazy, ludzie powinni w pierwszej kolejności poznać przyczynę dla której ciąży na nich klątwa, a następnie podjąć kroki, aby uzyskać przebaczenie i moc odwrócić zły los. Motyw ten będzie później dosyć często eksploatowany przez literaturę antyczną, żeby wspomnieć jedynie *Króla Edypa* Sofoklesa⁴³.

Jeśli zestawimy wskazane egzemplifikacje z relacją Liwiusza, będącą przedmiotem prowadzonych tutaj rozważań, nie będzie trudno zauważyć, że w jego wypowiedzi to sprzężenie jest również widoczne. Na samym początku relacji odnoszącej się do zarazy znajdujemy zdanie, z którego wynika, że do całej opisanej wcześniej sytuacji związanej z wojną doszła jeszcze zaraza, stanowiąca wspólne dla wszystkich nieszczęście (*accessit et ab pestilentia commune malum*), odwracające z łatwością zarówno jednych, jak i drugich od myśli wojennych (*quo facile ultrorumque animos averteret a belli consiliis*)⁴⁴.

³⁸ Aur. Vict. 33.5.

³⁹ Aur. Vict. 33.12.

⁴⁰ Aur. Vict. 33.12.

⁴¹ *Il.*, 1. 62-63.

⁴² *Il.*, 1. 93-95.

⁴³ Sophocl. *Ed.* 58 i n.

⁴⁴ Liv. 25.26.7.

Liwiusz dokonuje tutaj pewnego rodzaju odstępstwa od schematu wartościującego i różnicującego atakowanych i atakujących – działających w imię bohaterskiej sprawy Rzymian i rozniecających nienawiść niskich pobudek Kartagińczyków. W obliczu nieszczęścia w tym konkretnym przypadku wszyscy wydają się równi, albowiem większe „szczęście w nieszczęściu” Rzymian wyjaśnione zostaje ostatecznie przy pomocy metody naukowej.

W zdaniu otwierającym relację Liwiusza o zarazie niechybnie kryje się zatem aluzja do zesłanego przez bogów znaku. Stanowi on wyraz boskiego gniewu, mający swoje podstawy w niewłaściwym zachowaniu ludzi. Wydaje się, że na ten sposób wyjaśnienia miała wpływ myśl, stanowiąca twórczą recepcję poematów Homerowych. Znaczenie tych dzieł dla twórczości literackiej w okresie rządów Oktawiana Augusta jest nie do przecenienia. Jak podkreśla Karl Galinsky, symbolika postaci występujących w tych poematach jest szczególnie silnie eksploatowana w kulturalnej atmosferze towarzyszącej początkom pryncypatu⁴⁵. Sytuacja ta dotyczyła także tworzącego podówczas Liwiusza, którego dzieło w wielu miejscach odkrywa inspiracje poematami Homerowymi. Jeżeli oczywiście interpretacja ta nie idzie za daleko, to podstawa, której implikacją było powstanie cytowanego zdania ma proveniencję grecką.

Wymowę tego Liwiuszowego przesłania wydaje się wzmagać złowrogi opis epidemii. Warte podkreślenia jest tutaj, że zaraza dotyka wszystkich uczestników konfliktu, chociaż w efekcie większe szkody wyrządza Punijczykom – co jednak Liwiusz tłumaczy w sposób racjonalistyczny poprzez większe zahartowanie organizmów Rzymian.

Patrząc na dzieło Liwiusza w kontekście analizy sprzężenia złych uczynków i ich napiętnowania, nie można również oprzeć się wrażeniu redagowanych w *ab urbe condita* ostrzeżeń, na które w toku dalszej narracji znajduje się odpowiedź. Trzecią dekadę dzieła Liwiusza rozpoczyna scena oracji Hannona Wielkiego, mająca charakter napominająco-ostrzegawczy⁴⁶. Przemówienie Hannona demaskuje naganną postawę pychy (ὕβρις), jaką manifestują żądni władzy (*cupido regni*) członkowie dynastii Barkidów⁴⁷. Ostrzega przed skutkami ich zgubnej ambicji i pazerności, co w literackiej prezentacji zostaje sprowadzone do symboliki iskry, mogącej rozniecić pożar⁴⁸. Dalej wątek ten jest kontynuowany z wykorzystaniem symboliki ognia, do którego dolewa się przysłowiowej oliwy⁴⁹. Kara wydaje się w tym układzie łatwa do

⁴⁵ K. Galinsky, *Vergil's Aeneid and Ovid's Metamorphoses as World Literature*, w: *Age of Augustus*, ed. K. Galinsky, Cambridge 2005, s. 348–349.

⁴⁶ G. Mader, Ἀντίβας ὑβριστής: *Traces of a <Tragic> Pattern in Livy's Hannibal in Book XXI?*, „Ancient Society” 24, 1993, s. 205–224.

⁴⁷ Szersza analiza tego wątku zob. M. Wolny, *Hannon Wielki – polityk kartagiński w świetle rzymskich relacji historiograficznych*, w: *Propaganda władzy w świecie rzymskim*, pod red. M. Wolnego, Olsztyn 2012, 7 i n.

⁴⁸ Liv. 21.3.6.

⁴⁹ Liv. 21.10.4.

zdefiniowania – jest nią klęska Kartagińczyków i początek końca ich państwa, zainaugurowany przez traktat pokojowy roku 201 p.n.e., a zakończony ostatecznym zniszczeniem Kartaginy w roku 146 p.n.e. Tego rodzaju sprzężenie można określić prostą implikacją zapowiedzi, ziszczeniem się nieszczęścia, które następuje jako konsekwencja niespełnienia pewnych warunków – w omawianym przypadku jest to odmówienie wydania Hannibala Rzymianom, jeszcze przed rozpoczęciem drugiej wojny punickiej⁵⁰.

W przyjętej przez Liwiusza konwencji interpretacji wydarzeń – teoretycznie nieszczęściom w jakimś stopniu można zapobiec. Nieco inaczej, aniżeli znajdujemy to w relacji Herodota na temat pychy Krezusa, który w swojej manifestacji ὕβρις uznaje Solona za głupca. Proroczy sen zesłany na niego w nocy wieszczy nieszczęście jego syna. Krezus przejmuje się przepowiednią i stara się ochronić swojego potomka, ale to przeciwdziałanie jego śmierci nie ma już najmniejszego znaczenia. Straszliwa przepowiednia musi się bowiem wypełnić. Syn Krezusa zapobiegliwie niedopuszczany do spraw wojskowych, ginie przypadkiem podczas polowania⁵¹. Jeszcze dobitniej ową nieuchronność losu manifestuje Herodot w opisie wydarzeń związanych ze śmiercią Hipparcha, słynnego przedstawiciela klanu Pizystaratydów – tyranów ateńskich. Przepowiednia objawiająca się we śnie Hipparchowi zwraca uwagę swoim transparentnym zakończeniem, wedle którego żaden człowiek, który czyni bezprawie nie ujdzie przed karą: οὐδεὶς ἀνθρώπων ἀδικῶν τίσιν οὐκ ἀποτίσει⁵².

W tym kontekście zaraza opisana przez Liwiusza wydaje się elementem kary, dotyczącej butnych Kartagińczyków, ale nie oszczędzającej także Rzymian. Opis choroby, jaka pojawiła się na Sycylii może być nawiązaniem do interpretacji, której istotą mogła być chęć napiętnowania Rzymian. Pierwowzoru, na którym oparł się Liwiusz, można zatem poszukiwać w relacji jakiegoś historyka, konstruującego swoją relację dla Kartagińczyków⁵³. Na podstawie badań przeprowadzonych przez P. G. Walsh'a wiemy, że Liwiusz zestawiał ze sobą różne wątki w taki sposób, aby ich interpretacja potwierdzała wywodzące się z historiografii tragicznej sprzężenie pomiędzy złymi uczynkami a ich napiętnowaniem⁵⁴. Zaadoptowanie relacji filokartagińskiej bezpośrednio, względnie drogą przekazu annalistycznego wydaje się zatem bardzo prawdopodobne. Na recepcję relacji pierwotnie schlebiającej Kartagińczykom wskazuje przede wszystkim konceptualizacja nieszczęścia, którego doznają Rzymianie. Wedle tego założenia czytelnik nie może oprzeć się

⁵⁰ Por. Liv. 21.10.3, 6.

⁵¹ Hdt. 1.30.1-34.1, 38.1, 43.

⁵² Hdt. 5.56; por. Ch. Schubert, *Der Traum des Hipparch. Fiktionalität und Ereignis bei Herodot*, „Museum Helveticum” 68, 2011, s. 5–6.

⁵³ Na temat relacji greckojęzycznych pisanych z myślą o definiowaniu racji punickich zob. M. Wolny, *Studia nad statusen i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*, Olsztyn 2013, s. 66–80.

⁵⁴ Zob. P. G. Walsh, *Livy. His Historical Aims and Methods*, Cambridge 1961, s. 68.

wrażeniu, że jeśli zaraza miała napiętnować złe uczynki, to ich sprawcami musieli być również Rzymianie. Propagandzie rzymskiej nie udało się jednak w pełni usunąć tropów literackich, prowadzących do takiej konstatacji.

Wątek irracjonalny: bierność jako odpowiedź na nieuchronność losu

Bierność w odniesieniu do zjawiska śmierci odnotowana przez Liwiusza, jako jeden z dość zaskakujących wątków przebiegu zarazy, skłania do wyciągnięcia szeregu wniosków. Jeżeli mamy tutaj do czynienia z klinicznym objawem encefalopatii, wywołanej działaniem patogenu, to zapewne tego rodzaju destrukcji zdrowotnej musiałyby towarzyszyć również inne zachowania, sugerujące zaburzenia władz umysłowych. Jeżeli wyłączymy w tym miejscu wspomniane już zachowania suicydalne⁵⁵, to żadnej innej wzmianki na temat aberracji psychicznych ludności zgromadzonej pod Syrakuzami tekst Liwiusza nie zawiera. Ponadto relacja rzymskiego pisarza nie rozstrzyga w tym miejscu również kwestii zasadniczej, a mianowicie, czy apatia dotykała tych, którzy już zapadli na chorobę, czy może właściwa była fizycznie zdrowym lub jeszcze zdrowym obserwatorom nieszczęścia. Kwestia ta otwiera szersze pole spekulacji, które znajduje szeroki wachlarz egzemplifikacji literackich, odnoszących się do sytuacji klasyfikowanych przez psychologię jako skrajne⁵⁶. Mechanizmy tego rodzaju opisane przez Zofię Nałkowską, czy Tadeusza Borowskiego odkrywają element trywializacji śmierci i nieszczęścia wskazujący na działanie instynktu samozachowawczego. Działanie owego „psychologicznego wyparcia” ma w istocie chronić osobę doznającą cierpienia i w tym punkcie może uwidaczniać się jako bierność. Z drugiej strony jednak lektura *Dżumy* Alberta Camusa odkrywa scenę, w której doktor Rieux przywołuje w pamięci Lukrecjuszowy opis zarazy w Atenach – cechą charakterystyczną tej prezentacji jest walka żywych o złożenie zmarłych na stosach⁵⁷.

Problemem opisu motywu bierności u Liwiusza jest również to, że autor nie precyzuje, którą z grup dotkniętych zarazą w największym stopniu ogarnęła apatia. Ostateczna ideologiczna wymowa tekstu *ab urbe condita* o zarazie wydaje się czytelna. Ci którzy pogrążyli się w bierności, wydali niejako wyrok na siebie samych – brak jakiegokolwiek działania oznaczał przyzwolenie na śmierć. To stało się zresztą z Kartagińczykami, którzy – jak podaje rzymski pisarz – wyginęli doszczętnie (*omnes perierunt*) wraz ze swo-

⁵⁵ J. A. M. Meerloo, *Le suicide, essai sur phénomène individuel et collectif*, Bruxelles 1966.

⁵⁶ W tym punkcie po raz kolejny powraca motyw samobójstwa, por. G. Heuyer, *Psychoses collectives et suicides collectifs*, Paris 1973.

⁵⁷ G. Żurek, *Przekład, wstęp, komentarz*, w: Titus Lucretius Carus, *O naturze rzeczy*, Warszawa 1994, s. 295.

imi wodzami. Tłumaczenie, wedle którego nie mieli się dokąd oddalić, aby opuścić śmiertcioną okolicę nie przekonuje. Rzymianie natomiast, głównie dzięki zaradności i właściwej wodzowi biegłości (*prudencia*), wykazanej przez Marcellusa, opuścili dotknięte zarazą miejsca i dzięki temu część z nich ocalała. Tym samym czytelnik ma odebrać jasny komunikat, że Rzymianie nie mogli zgodzić się na klęskę, albowiem jako naród byli predysponowani do zwycięstwa.

Wątek literacki: złowrogi opis epidemii

Jeżeli zgodnie z zaadoptowanym z literatury greckiej modelem historiografii tragicznej nieszczęście spadające na ludzi jest interpretowane jako konsekwencja złych uczynków⁵⁸, to wymowa sytuacji piętnującej powinna mieć odpowiednio wyraziste rysy. Niewątpliwie przedstawiony przez Liwiusza opis zarazy jest mocno przesadzony. Autor mówi, że codziennie byli zmarli, nieustannie widziało się pogrzeby, a dniami i nocami słychać było lamenty rozpaczliwych zawodzeń: *cotidianaque funera et mors ab oculis esset et undique dies noctesque ploratus audirentur*⁵⁹. Atmosfera ta w rezultacie prowadzi do zubożenia ludzi na śmierć i cierpienie⁶⁰. Dalsza relacja poprzez epatowanie wyrafinowanym opisem ma na celu pogłębienie grozy i nadanie dramatyzmu prezentowanemu wydarzeniu. Leżące przed oczyma ludzi zwłoki przypominają zubożniałym ze strachu żywym o nadejściu rychłej śmierci i w ten sposób zmarli chorych, a chorzy zdrowych doprowadzają do zguby⁶¹. Dramatyzm opisu wzmagają dodatkowo wspomniane przypadki samobójstw⁶².

Złowrogi obraz epidemii został wykreowany przez Liwiusza za sprawą użycia odpowiednich słów. W skład zaprezentowanego przez Liwiusza repertuaru leksykalnego wchodzi zarówno słowa jednoznaczne, jak też wieloznaczne czy przynajmniej posiadające inne, ukryte znaczenia. Wśród słów jednoznacznych znajduje się chociażby pogrzeb (*funus*). Oczyma wyobraźni możemy widzieć niemą procesję żałobników, którzy półżywi, sparaliżowani strachem i wycieńczeni chorobą nie mają nawet siły płakać. Niemniej rzeczownik określający łzę (*lacrima*) także pojawia się w narracji rzymskiego autora. Nocne krzyki, w pomysłowym konstrukcyjnie zestawieniu, zwracają szczególną uwagę ze względu na wieloznaczny rzeczownik *ploratus*, który należy rozumieć jako krzyk bólu, lament, płacz czy nawet narzekanie⁶³.

⁵⁸ Zob. F. W. Walbank, *History and Tragedy*, „Historia” 9, 1960, s. 216 i n.

⁵⁹ Liv. 25.26.9.

⁶⁰ Liv. 25.26.10: *ut non modo [non] lacrimis iustoque conploratu prosequerentur mortuos, sed ne eferrent quidem aut sepelirent.*

⁶¹ Liv. 25.26.11.

⁶² Liv. 25.26.11.

⁶³ Por. Cic. *Tusc.* 2.9.21: *heu virginalem me ore ploratum edere.*

Kluczowe dla wszelkich wyjaśnień słowo *mors* oznacza oczywiście *śmierć*, może jednak określać proces konania czy umierania. Może wreszcie wskazywać na zwłoki, tak jak u Plauta, gdzie oznacza trupa, do którego ma „przytulać się” jedna z ladacznic⁶⁴. Czasami rzeczownik ten znajduje jeszcze bardziej przenośne znaczenia, jak chociażby u Apulejusza w *Złotym osle* słowo *mors* oznacza truciznę, którą omyłkowo wypija z kielicha jeden z braci⁶⁵. Ten przerażający, wykreowany przez Liwiusza repertuar leksykalny wieńczy fraza o roznoszącym się w powietrzu trupim jądzie (*pestifero odore corporum*), pojawiająca się w kulminacyjnym punkcie całego opisu, który do tego momentu rysuje sytuację beznadziejną. Konstrukcja tego fragmentu – złowrogiego opisu epidemii, poprzez aluzje i sformułowania wieloznaczne stawia przed czytelnikiem propagandowy obraz, którego wymowa wydaje się jasna. Trzeba bowiem niebywałych sił i umiejętności, ażeby podźwignąć się z tak ogromnego nieszczęścia.

Wykorzystanie opisu zarazy do wykreowania pozytywnego wizerunku Marka Klaudiusza Marcellusa

Zasugerowana powyżej możliwość zaadoptowania w *ab urbe condita* do opisu zarazy fragmentu filokartagińskiej relacji, co nie zmienia faktu dokonanych później modyfikacji rzymskich, w zręczny sposób wykorzystujących wszelakie instrumentarium do wykreowania propagandowej historii. W przedstawionym przez Liwiusza opisie zarazy zawarty został element propagandy politycznej, polegający na podkreśleniu roztropności działań Marcellusa. Oto bowiem dowódca rzymski w kulminacyjnym momencie ataku choroby podejmuje zrjonalizowane działania. Nakazuje przenieść podlegających mu ludzi do miasta, w efekcie ratując im życie⁶⁶. Bez wątpienia fragment ten koresponduje z wymową biografii Marcellusa autorstwa Plutarcha. Grecki autor podkreśla w niej wielkie czyny Rzymianina, który stał się autorem licznych zwycięstw na Sycylii⁶⁷.

Pamięć Marcellusa opiewana była w *laudatio funebris* – mowie pogrzebowej wygłoszonej przez Augusta w roku 23 p.n.e. i sławiącej zmarłego krewnego, który był ostatnim potomkiem rodu Klaudiuszów–Marcellusów⁶⁸. G. De Sanctis wskazał na konieczność tego rodzaju odwołania, wskazującego na chwalebne czyny jego przodków⁶⁹. Laudacja pogrzebowa skupiała się na emitowaniu bohaterskich czynów przodków zmarłego, opiewanego przez

⁶⁴ Por. Plaut. *Bacch.* 1152.

⁶⁵ Por. Apul. *Met.* 10.5.2.

⁶⁶ Liv. 25.26.15.

⁶⁷ Plut. *Marc.* 18.1 i n.

⁶⁸ Cass. Dio 53.50.5.

⁶⁹ De Sanctis, *Storia dei Romani*, vol. III.2, Torino, s. 382.

Augusta⁷⁰. Marcellus stanowił transparentny przykład bohaterskich zmagania z Kartagińczykami, stąd eksponowanie jego postaci stanowiło ważne ogniwo w propagandowo wyjaśnianym, chronologicznym naszkicowaniu drogi ku potędze, do jakiej doszło rzymskie imperium⁷¹. W istocie jeden tylko element tej ideologicznej składowej, którą stanowiła ekspozycja Marcellusa, ma pokażne *dossier*, na co zwróciła uwagę M. Caltabiano, zestawiając poszczególne świadectwa sławiące rzymskiego konsula⁷². Przypadek Rzymianina może zostać skalsyfikowany jako element kultury pamięci, o czym poucza interesujący artykuł autorstwa H. I. Flower⁷³. Wspomniana mowa Augusta, mająca spełnić zadania propagandowe, podobnie jak inne oracje funeralne selekcjonowała fakty z życia bohatera. Niewykluczone zatem, że wodzowska biegłość⁷⁴ i wynikające z niej działania na rzecz ratowania rzymskich żołnierzy również mogły stać się elementem eksponowania przymiotów konsula.

Próba racjonalnego wyjaśnienia zjawiska zarazy

Relacja Liwiusza poza szeregiem danych i środków wyrazu artystycznego, tworzących konceptualną nadbudowę relacji o zarazie, zawiera także informacje merytoryczne, które można wydobyć z jego przekazu. Wskazują one ścisłą zależność od naukowego wzorca etiologicznego wyjaśniania zjawisk chorobowych, opartego na szkole Hippokratesa. Pierwsza dana, która zwraca uwagę na tego rodzaju zależność, wynika z informacji Liwiusza, który wskazuje na porę jesienną oraz specyfikę okolicy, która z samej swojej natury stanowiła obciążenie dla zdrowia (*nam tempore autumni et locis natura gravibus*)⁷⁵. Jak wiadomo Hippokrates zwracał uwagę na klimat charakteryzujący poszczególne rejony geograficzne, czemu dał zresztą wyraz w inicjalnym rozdziale swojej pracy *Περὶ ἀέρων, ὕδατων, τόπων*⁷⁶, co było także istotne

⁷⁰ Na temat źródeł wykorzystanych do zredagowania mowy funeralnej oraz zależności relacji Plutarcha odnośnie do życia Marcellusa zob. M. Wolny, *Hannibal jako twórca sfalszowanej korespondencji? List do mieszkańców Salapii (208 p.n.e.)*, „Echa Przeszłości” 16, 2015, s. 17–18: *Pisarz z Cheronei mógł wykorzystać dzieło nieznanego historyka, które powstało za czasów Augusta, lecz było niezależne od pracy Liwiusza. Dzieło to, jak się wydaje, mogło znajdować się blisko informacji służących do skonstruowania (...) mowy funeralnej.*

⁷¹ Por. L. Petilä-Castrén, *Magnificentia publica. The Victory Monuments of the Roman Generals in the Era of the Punic Wars*, Helsinki 1987.

⁷² M. Caltabiano, *La morte del console Marcello nella tradizione storiografica*, CISA (= Contributi dell'Istituto di Storia antica dell'Università del Sacro Cuore. Vita&Pensiero) 3, 1975, s. 80; por. M. Wolny, *Hannibal jako twórca sfalszowanej korespondencji?*, s. 16.

⁷³ H. I. Flower, *<Memories> of Marcellus. History and Memory in Roman Republican Culture*, w: *Formen römischer Geschichtsschreibung von den Anfängen bis Livius. Gattungen – Autoren – Kontexte*, ed. U. Eigler, Darmstadt 2003, s. 39–52.

⁷⁴ Schemat, który obrazuje wizerunek Marcellusa (najbardziej widoczny u Plutarcha), wydaje się nawiązaniem do kanonicznej w starożytności charakterystyki „idealnego” wodza dokonanej przez Ksenofonta, zob. *Xen. Mem.* 3.1.6.

⁷⁵ *Liv.* 25.26.7.

⁷⁶ Hippocr. *De aere.* 1.

z punktu widzenia teorii humoralnej⁷⁷. Miało to kluczowe znaczenie dla określenia predyspozycji mieszkańców do zapadania na konkretne choroby. Postulat Hippokratesa odnoszący się do klimatu, warunkującego kondycję zdrowotną stał się istotnym filarem w rozwoju sztuki medycznej⁷⁸. Jak podkreśla Z. Gajda do XIX i początku XX w. przez adeptów medycyny wyznawany był obyczaj podróżowania (*mos peregrinandi*)⁷⁹, który miał wzbogacać doświadczenie lekarzy⁸⁰.

Według Hippokratesa adept sztuki medycznej powinien w pierwszej kolejności zastanowić się nad porami roku: πρῶτον μὲν ἐνθυμέεσθαι τὰς ὥρας τοῦ ἔτεος⁸¹. Wedle jego wykładu wraz z porami roku zmieniają się bowiem właściwości układu trawienego⁸², co z punktu widzenia specyfiki diety w starożytności zróżnicowanej i rzeczywiście uzależnionej od naturalnego kalendarza, wydaje się logiczne⁸³. Wraz z porami roku i stosowaną dietą zmieniała się również odporność i zapadalność na choroby. Próby schematyzowania i klasyfikacji zachorowalności w uzależnieniu od pory roku są u Hippokratesa ściśle powiązane z geograficzną lokalizacją poszczególnych miejsc. Dla greckiego medyka szczególnie ważne jest geograficzne położenie miast⁸⁴, a także ich usytuowanie względem wiatru⁸⁵ oraz właściwości wód znajdujących się w okolicach⁸⁶.

Liwiusz pisząc o ciężkich do życia warunkach okolicy (*et locis natura gravibus*)⁸⁷, w której miała wybuchnąć zaraza, prawdopodobnie zakładał u czytelnika elementarną wiedzę dotyczącą zarysu nauki Hippokratesowej⁸⁸. W Περὶ ἀέρων, ὕδατων, τόπων czytamy, że miasta zwrócone ku zachodowi słońca, które przed wiatrami wschodnimi osłaniane są przez wiatry ciepłe i przez wiejące z północy wiatry zimne, znajdują się w niekorzystnym położeniu⁸⁹. Motyw wiatru jest istotny, ponieważ znajduje swoje znaczące dla omawianej kwestii rozwinięcie w pracy Arystotelesa. Różnicował on ruchy powietrza na: πνεῦμα – czyli podmuchy wiatru oraz αὔρα – czyli rodzaj wyziewów⁹⁰,

⁷⁷ N. Krieger, *Epidemiology and the People's Health*, Oxford 2011, s. 44.

⁷⁸ Szerzej na ten temat: J. Longrigg, *Greek Rational Medicine: Philosophy and Medicine from Alcmeon to the Alexandrians*, London 1993; V. Nutton, *Ancient Medicine*, London 2004.

⁷⁹ Z. Gajda, *Do historii medycyny wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 101.

⁸⁰ M. Świder, *Komentarz*, w: Hippocrates, *De aere, aquis, locis*, przekł. A. Marchewka, M. Świder, kom. M. Świder, Poznań 2014, s. 45.

⁸¹ Hippocr. *De aere*. 1.

⁸² Hippocr. *De aere*. 2.

⁸³ P. Garnsey, *Food and Society in Classical Antiquity*, Cambridge 1999; R. I. Curtis, *Ancient Food Technology*, Leiden 2001.

⁸⁴ Hippocr. *De aere*. 5, 6.

⁸⁵ Hippocr. *De aere*. 1.

⁸⁶ Hippocr. *De aere*. 1.

⁸⁷ Liv. 25.26.7.

⁸⁸ Por. E. Dutoit, *Tite-Live s'ets-il intéressé à la médecine?*, „Museum Helveticum” 5, 1948, s. 118.

⁸⁹ Hippocr. *De aere*. 6.

⁹⁰ Arist. *Mu.* 394b 13.

które M. Świder postuluje przełożyć jako *bryza*⁹¹. Jeśli nie będziemy się upierać, że *bryza* musi bezwzględnie kojarzyć się z miłym zapachem, to niniejsze tłumaczenie można uznać za poprawne. Jeśli do tego dodamy uwagę Hippokratesa o zaleganiu mgły⁹², to klimat miejsca oddany przez Liwiusza przez przymiotnik *gravibus* za sprawą lektury Hippokratesa i Arystotelesa musiałyby zostać przetłumaczony przez niezręczny oksymoron *smrodliwa aura*.

Powyższa kwestia nawiązuje do zbiorników wody – w istocie nie najlepiej pachnącej, o czym za chwilę. Sformułowanie Liwiusza *et locis natura gravibus* ma swoje dalsze konotacje u Hippokratesa. Opisane przez niego miejsca o omówionym powyżej położeniu względem wiatrów, jeśli posiadają zbiorniki wody, to są to wody stojące. W dziele greckiego medyka zostały one określone przy pomocy dosyć wymownego gniazda znaczeniowego: ἐλώδεα καὶ στάσιμα καὶ λιμναῖος⁹³. Miałyby to oznaczać, że są one przede wszystkim błotniste, statyczne – to znaczy pozbawione możliwości odpływu i bagienne. Termin λιμναῖα sugeruje pewnego rodzaju powierzchnią rozległość, co wydaje się zapewniać względną skuteczność i doniosłość emanacji wylotowej. Hippokrates wprost zresztą wyraża się, że wody te są zanieczyszczone i wydzielają przykry zapach⁹⁴. Woń owych zbiorników wodnych musiała wynikać z procesów gnilnych i namnażania się drobnoustrojów. Ograniczone możliwości odpływu wód wydają się jasne, co nie wyklucza możliwości, że zbiorniki te niczego nowego nie przyjmowały. Wojska zgromadzone w okolicach Syrakuz musiały w końcu gdzieś odprowadzać nieczystości. Rozwiązanie kwestii sanitarnych, zwłaszcza w przypadku znacznego zagęszczenia ludności na danym terenie, stanowi jedną z priorytetowych spraw. P. Erdkamp, przywołując świadectwo Józefa Flawiusza, zwraca uwagę, że zarazy w pierwszej kolejności były efektem przeludnienia (*overcrowding*), a dopiero później dołączały się do tego inne czynniki, chociażby kłeski głodu⁹⁵. Wiedzano o tym planując założenia miast, czego znakomitym przykładem jest *Cloaca Maxima* w Rzymie⁹⁶, wraz z szeregiem kanałów tworzących sieć podziemnej konstrukcji odprowadzającej zarówno nadmiar wody, jak też nieczystości⁹⁷. Mimo tak przemyślanej konstrukcji, konieczne było dokonywanie niezbędnych prac konserwatorskich i czyszczenie głównego kanału, które zapewne odbywały się wielokrotnie, chociaż najbardziej prawdopodobne świadectwo tego rodzaju prac, datowane na rok 33 p.n.e., zapamiętane zostało przez Dio Kassjusza⁹⁸. Jest oczywiste, że w warunkach polowych zorganizowanie tego rodzaju

⁹¹ M. Świder, *Komentarz*, s. 56.

⁹² Hippocr. *De aere*. 6.

⁹³ Hippocr. *De aere*. 7.

⁹⁴ Hippocr. *De aere*. 7.

⁹⁵ P. Erdkamp, *Hunger and The Sword. Warfare and Supply in Roman Republican Wars (264-30 B.C.)*, Amsterdam 1998, s. 275.

⁹⁶ L. Antognoli, E. Bianchi, *La <Cloaca Maxima> dalla Suburra al. Foro Romano*, „Studi Romani” 57, 2009, s. 89–123.

⁹⁷ E. Jastrzębowska, *Podziemia antycznego Rzymu*, Poznań–Gniezno 2014, s. 36–37.

⁹⁸ Dio Cass. 49.43; L. Antognoli, E. Bianchi, *La <Cloaca Maxima>*, s. 93.

przedsięwzięcia nie było możliwe. Poza tym kwestia odprowadzenia nieczystości zajmuje we współczesnych badaniach niepomrotnie mało miejsca⁹⁹, a wydaje się, że powinna znajdować się w ścisłym powiązaniu z interpretacją źródeł emisji patogenów chorobotwórczych. Etiologia masowych zachorowań powinna w pierwszej kolejności brać pod uwagę warunki sanitarne. Od Liwiusza dowiadujemy się, że choroba, o której pisze, dotknęła głównie ludzi przebywających na obszarach leżących poza miastem (*multo tamen magis extra urbem quam in urbe*)¹⁰⁰, a zatem w miejscach, w których przypuszczalnie znajdowały się owe zbiorniki bagienne. Jest to istotna wskazówka do wnioskowania o występowaniu choroby pokarmowej.

Relacja Liwiusza w połączeniu z wiedzą medyczną starożytnych, wywodzącą się od Hippokratesa daje już pewne wyobrażenie o korzystnym podglebiu dla masowych zachorowań¹⁰¹. Błotne, bagniste, pozbawione odpływu i prawdopodobnie zanieczyszczone wody stanowiły idealne środowisko dla rozwoju patogenów. Dla wzbudzenia procesu chorobotwórczego potrzebne było coś jeszcze – a mianowicie upał. Dokładnie ten czynnik odnajdujemy w przekazie Liwiusza. Mówi on przecież o nagłym ataku upału, który zachwiał zdrowiem ludzi w obozach wojskowych: *intoleranda vis aestus per utraque castra omnium ferme corpora movit*¹⁰². W tym miejscu warto znowu powrócić do Hippokratesa, który w swojej pracy stara się zasugerować w związku z bagieną okolicą pewnego rodzaju uśpienie zarazków. Pisze o tym wprost informując, że po suchej zimie z pewnością latem wystąpią u ludzi gorączki, choroby oczu i czerwonka: ἀνάγκη τὸ θέρος πυρετῶδες γίνεσθαι καὶ ὀφθαλμίας καὶ δυσεντερίας ἐμποιέειν¹⁰³. Kluczowe dla rozważanej sprawy w tym aspekcie nauki Hippokratesa wydaje się słowo ἡ δυσεντερία, które semiotycznie dzisiaj oznacza to samo, co w czasach Hippokratesa, czyli niezbyt jelita grubego, charakteryzujący się obecnością krwi w stolcu¹⁰⁴. Choroba pokarmowa, zwana popularnie czerwonką, powoduje liczne biegunki, osiągające liczbę kilkudziesięciu wypróżnień na dobę, co prowadzi do odwodnienia organizmu i wynikającego z tego osłabienia, wyniszczenia, a w konsekwencji śmierci. Współczesne postępowanie medyczne opiera się na diagnostyce patogenu i włączeniu odpowiedniego środka farmakologicznego¹⁰⁵. Konieczne jest rów-

⁹⁹ P. Erdkamp, *Hunger and The Sword*, s. 156 i n. zajmuje się zapotrzebowaniem na racje żywnościowe, rozważając aprowizację dotyczącą zarówno ludzi, jak też zwierząt. Oblężenie Syrakuz zostało przez uczonego odznaczone jako ważny punkt na mapie związany z tą problematyką.

¹⁰⁰ Liv. 25.26.7.

¹⁰¹ R. L. Guerrant, *Inflammatory Enteritides*, w: *Principles and Practices of Infectious Diseases*, ed. G. L. Mandel, R. G. Douglas, J. E. Bonnet, New York–Toronto–Singapore 1979, s. 660.

¹⁰² Liv. 25.26.7.

¹⁰³ Hippocr. *De aere*. 10.

¹⁰⁴ M. Świder, *Komentarz*, s. 50 podaje jeszcze słowo ἡ διαρροία jako synonim ἡ δυσεντερία, chociaż ἡ διαρροία ma szersze znaczenie i może oznaczać po prostu biegunkę.

¹⁰⁵ M. S. Wolfe, *Antiparasitic Drugs*, w: *Infectious Diseases*, ed. S. L. Gorbach, J. G. Bartlett, N. R. Blacklow, Philadelphia–London–Sydney–Tokyo 1992, s. 322.

nież zastosowanie środków mających powstrzymać destrukcyjne skutki choroby, a więc przede wszystkim uzupełnienie niedoborów elektrolitowych wynikających z odwodnienia, najczęściej poprzez nawadnianie pozajelitowe. Jeżeli w opisie Liwiusza mamy do czynienia z chorobą pokarmową o znamionach dezynterii, to pewne jest, że teoretycznie mamy do czynienia z chorobą wyleczalną, co zresztą zostało odnotowane przez rzymskiego autora¹⁰⁶. Wskazane powyżej współczesne formy terapii podlegają procedurze, która ma przede wszystkim zminimalizować ryzyko wszelakich powikłań, w tym najgroźniejszych, skutkujących śmiercią. Z wiadomych względów w starożytności nie można było określić patogenu¹⁰⁷, a zwłaszcza zastosować nawadniania pozajelitowego. Niemniej jednak Liwiusz pisze w swojej relacji o tym, że chorych leczono – jeśli tak rozumieć użyte przez niego słowo *curatio*, które może wszakże oznaczać również *pielęgnację* czy *nadzorowanie*. Lektura *Iliady* świadczy o rodzącym się racjonalizmie w interpretacji zjawisk chorobowych, dowodzi również pragmatyzmu w sposobach leczenia chorób. Z poematów Homerowych dowiadujemy się, że znano już wówczas i stosowano szereg zabiegów w zakresie sztuki medycznej. Można tutaj wyróżnić zarówno zabiegi chirurgiczne, jak też terapię farmakologiczną¹⁰⁸. Być może zatem znano specyfik o uniwersalnym charakterze, który mógłby wykazywać działanie antagonistyczne względem większości patogenów pokarmowych.

Dość zastanawiające wydaje się jednak, że w kontekście rozprzestrzeniania się zakażeń nie ma u Liwiusza wzmianki o wodzie, która niemniej jednak pojawia się w innym miejscu jego opisu. Z relacji łacińskiej dowiadujemy się, że zaraza bardziej dotknęła Kartagińczyków, aniżeli Rzymian, albowiem ci drudzy, ponieważ dłużej przebywali pod Syrakuzami, byli bardziej przyzwyczajeni do panującego tam klimatu, a także do tamtejszych wód: *multo tamen vis maior pestis Poenorum castra quam Romana adorta erat; nam Romani diu circumsedendo Syracusas caelo aquisque adsuerant magis*¹⁰⁹. Pomijając wątek emisji zakażeń poprzez wodę¹¹⁰, Liwiusz wskazał jednak na inną bardzo ważną kwestię, a mianowicie zagadnienie odporności. Z opisu Liwiusza wynika, że pod Syrakuzami znaleźli się ludzie, którzy jednak nie zachorowali. Przykład ten dotyczy chociażby samego Marcellusa, który chociaż stykał się z chorymi, sam zachował zdrowie. Mogło to wynikać z doskonałej kondycji fizycznej, jaką odznaczał się Rzymianin. Dowodem na to jest

¹⁰⁶ Liv. 25.26.15.

¹⁰⁷ R. L. Guerrant, *Inflammatory Enteritides*, s. 661 w przypadku dezynterii wskazuje na patogeny: *Entameoba coli* lub *Giardia lamblia*.

¹⁰⁸ M. Wolny, *Wiedza medyczna w starożytnym Rzymie*, s. 19–20.

¹⁰⁹ Liv. 25.26.12.

¹¹⁰ Niestety, nie ma tutaj tak mocnego dowodu, jaki wykazał M. A. Ruffer (za: M. D. Grmek, *Historia chorób u zarania cywilizacji zachodniej*, Warszawa 2002, s. 120–121, 395) odnośnie przywrzycy (bilharczozy) – wycieńczającej choroby wywołanej przez przywrę (*Shistosoma haematobium*), której skamieniałe jaja odnaleziono w nerkach mumii egipskich z okresu XX dynastii. Co istotne, w cyklu rozwojowym przywrzycy brały udział ślimaki wodne.

opisany w relacji Plutarcha zachwyty Hannibala, podziwiającego silną i piękną budowę ciała Marcellusa: καὶ πολλὸν χρόνον τὴν τε ῥώμην τοῦ σώματος¹¹¹. Kartagińczyk czynił to wprawdzie oglądając martwego już konsula, który jednak zginął jako silny i fizycznie sprawny mężczyzna. Nie można także wykluczyć faktu, że wyższa kadra oficerska korzystała z innych ujęć wody, co pozwoliło Marcellusowi uniknąć zakażenia.

W powyższym kontekście istotny wydaje się jeszcze jeden wątek, który pozornie nie pasuje do zjawiska choroby pokarmowej. W relacji Liwiusza zostało powiedziane, że choroba początkowo brała się z niezdrowego powietrza (*ac primo temporis ac loci vitio et aegri erant et moriebantur*), a później dopiero mowa jest o tym, że ludzie zarażali siebie nawzajem (*postea curatio ipsa et contactus*)¹¹². Wskazówka ta przywołałaby na myśl kropelkową drogę zakażenia, co praktycznie mogłoby przyczynić się do obalenia całego powyższego dowodu, idącego w kierunku wnioskowania choroby pokarmowej. Wydaje się jednak, że wskazanie Liwiusza dotyczące powietrza i zarażenia przez kontakt z chorymi polega na pewnego rodzaju uproszczeniu. Powietrze roznoszące się znad bagien i przypuszczalnie gnijących nieczystości musiało wydzielać straszliwy fetor. Z kolei osoby dotknięte dezynferią, na skutek odwodnienia i wysokiej gorączki mogą doznawać czasowego paraliżu systemu nerwowego, co może skutkować bezwiednym oddawaniem stolca. Pogłębiające się zaniedbanie warunków sanitarnych na skutek masowych zachorowań wydaje się jasne, zaś zgrupowanie zarażonych w pobliżu ujęć wody pitnej sprzyjało nakręcaniu spirali „błędnego koła” – zanieczyszczona woda ułatwiała redystrybucję patogenu.

Jedynym skutecznym przedsięwzięciem w zaistniałej sytuacji wydawało się opuszczenie miejsca, z którego brała się choroba. Tego rodzaju najprostszymi środkiem zaradczym potwierdza zresztą relacja Liwiusza. Jej autor informuje, że Sycylijczycy z wojsk nieprzyjaciela, gdy tylko zauważyli, że z powodu niezdrowego klimatu zaczynają szerzyć się zachorowania, rozpiechli się do swoich niedaleko leżących miast: *ex hostium exercitu Siculi, ut primum videre ex gravitate loci vulgari morbos, in suas quisque propinquas urbes dilapsi sunt*¹¹³. Kartagińczycy, którzy nie mieli się gdzie schronić, wymarli doszczętnie wraz ze swoimi wodzami¹¹⁴. Uwagi te wskazują wyraźnie, że uciekano od źródła zakażenia, które znajdowało się na terenach poza miastem¹¹⁵. Doświadczenie to mogło zawierać pewnego rodzaju praktyczną radę dla Rzymian, dlatego rychło dostrzeżono konieczność opuszczenia niezdrowej okolicy. Postępowanie Marcellusa przywodzi na myśl zabieg związany ze zorganizowaniem kwarantanny. Liwiusz pisze bowiem, że po tym, kiedy dowódca rzymski nakazał przenieść ludzi do miasta, w pomieszczeniach i zacienionych

¹¹¹ Plut. *Marc.* 30.1.

¹¹² Liv. 25.26.8.

¹¹³ Liv. 25.26.13.

¹¹⁴ Liv. 25.26.14.

¹¹⁵ M. Wolny, *Wiedza medyczna w starożytnym Rzymie*, s. 26.

miejscach wracało im zdrowie: *Marcellus, ut tanta vis ingruebat mali, traduxerat in urbem suos, infirmaque corpora tecta et umbrae recraverant*¹¹⁶. Prawdopodobnie kwarantanna została zorganizowana zarówno dla tych, którzy chorowali, jak też dla tych, którzy nie zdążyli się jeszcze zarazić. Przypuszczalnie z przeniesieniem się do zabudowań oraz w miejsca zacienione wiązała się poprawa warunków sanitarnych. Patogen pokarmowy zapewne w miejscach chłodniejszych, o mniejszym stopniu zawilgocenia miał ograniczone możliwości chorobotwórczej emisji – dlatego epidemia przynajmniej nie postępowała.

Konkluzje

Liwiusz w swojej pracy opisał zjawisko chorobowe, które przypuszczalnie miało miejsce w roku 212 p.n.e. w okolicach Syrakuz, kiedy zgrupowane armie kartagińska i rzymska zapadły na zdrowiu wskutek upału, który zapewne przyczynił się do wzniesienia aktywności patogenu i jego rozwoju, czemu bezsprzecznie sprzyjała podmokła okolica i złe warunki sanitarne. W swojej pracy pisarz rzymski mógł wykorzystać opis zarazy, pierwotnie pochodzący z przekazu strony kartagińskiej. Relacja ta propagandowo zmieniona przez jakiegoś rzymskiego annalistę oraz samego Liwiusza, wyświeślała jednak przede wszystkim inspirację greckim modelem historiografii tragicznej. Zaadoptowany w *ab urbe condita* model wyjaśniania wydarzeń przez pryzmat interpretacji złych uczynków czyni wymownym opis choroby, która zostaje zesłana w celu przywołania walczących do opamiętania się. Implikacją prezentacji wydarzenia o charakterze napominająco-piętnującym było przedstawienie go w szczególnie ponurych barwach. Liwiusz w swoim opisie nie dorównał Syliuszowi ani rozmiłowanym w niuansach klinicznej egzegezy objawów chorobowych – Tukidydesowi czy Lukrecjuszowi. W zasadzie całkowicie zrezygnował w zaprezentowania objawów chorobowych, a w to miejsce wołał w kulminacyjnym punkcie swojej narracji zamieścić opowieść o zapobiegliwej działalności rzymskiego zaradnego dowódcy Marka Klaudiusza Marcellusa. Niemniej jednak zaprezentowany w *ab urbe condita* koncept literacki, weryfikowalny informacjami z dzieła Hippokratesa pozwala zbliżyć się do założenia, że choroba, na którą masowo zachorowano pod Syrakuzami, była wywołana przez patogen pokarmowy, którego narzędzie dystrybucji stanowiła woda. Z pewną dozą ostrożności można tutaj zasugerować dezynterię (δυσεντερία), czyli chorobę występującą pod popularną nazwą czerwonki. Tropem potwierdzającym poprawność tego założenia jest informacja Liwiusza mówiąca o tym, że choroba była jednak uleczalna.

¹¹⁶ Liv. 25.26.15.

SUMMARY

In *Ab Urbe Condita*, Livy described an epidemic which broke out near Syracuse in 212 BC. The Carthaginian and Roman troops stationed in the area were taken ill during an unexpected autumn heat wave. The sudden change in weather conditions, the proximity of swamps and poor sanitary conditions probably triggered the pathogen responsible for the disease and contributed to its spread. In his report, Livy relied on original Carthaginian accounts of the epidemic. Those records were modified by an unknown Roman annalist and by Livy himself for propaganda purposes. The Roman historian's account was inspired by the Greek model of tragic historiography. In this model, historical events are explained through misdeeds – the disease was inflicted on the soldiers to force them to reflect on the committed atrocities. Livy painted a bleak picture of the epidemic, although he did not describe the symptoms of disease in great detail. To suit propaganda needs, the historian devoted much attention to the heroic stance of Marcellus. The literary concept presented by Livy, which was heavily based on the works of Hippocrates, suggests that the epidemic in Syracuse had been caused by a foodborne pathogen transmitted by water. The disease that afflicted the soldiers could have been dysentery, also known as bloody flux. This conclusion is supported by the fact that Livy referred to the disease as a curable affliction.

